## Gustaw – bohater „Innego świata”

## Gustawa Herlinga-Grudzińskiego

## Autobiograficzny charakter postaci Gustawa

Gustaw będący równocześnie narratorem, jak i bohaterem wydarzeń, stanowi przedstawienie samego autora. Historie zawarte w powieści mają charakter autobiograficzny. Gustaw Herling-Grudziński, który sam przeżył piekło łagrów, przedstawia je z perspektywy czasu.

## W jaki sposób Gustaw znalazł się w obozie?

Gustaw został aresztowany przez NKWD podczas próby przekroczenia granicy ZSRR z Litwą w marcu 1940 roku. Trafił do więzienia w Grodnie. Postawiono mu zarzut szpiegostwa, czego rzekomymi dowodami miły być jego oficerskie buty i nazwisko brzmiące podobnie do nazwiska niemieckiego generała Goerlinga. Po pobycie w więzieniach w Witebsku, Leningradzie i Wołogdzie, zimą 1940r. trafił do obozy w Jercewie pod Archangielskiem.

## Gustaw w pracy

Gustaw, tak jak inni więźniowie łagru, musiał codziennie pracować. Był tragarzem na bazie żywnościowej. Otrzymał tę pracę dzięki temu, że sprzedał jednemu z urków swoje buty. Miał tam czasem możliwość ukraść coś do jedzenia. Przez jakiś czas pracował także przy sianokosach oraz na „birży drzewnej”, gdzie ciął drewno i ładował je na wagony. Praca w obozie była bardzo ciężka. Dla Sowietów ważniejsza była wysoka produktywność niż życie ludzi (co widać przy podziale żywności według zasady trzech kotłów – im mniej procent dziennej normy wypracowano, tym mniej dostawano). Jednak zdarzały się też dni wolne od pracy – tzw. „wychodnoj dień”. W teorii powinien on być co 10 dni. Władze obozowe nie trzymały się jednak wytycznych z Moskwy w tej dziedzinie. Gdy wreszcie nadchodził ten dzień, atmosfera w obozie była świąteczna, bardziej przyjacielska oraz dawał więźniom chwilę wytchnienia. Gustaw zawsze w takie dni słuchał listów, które Pamfiłow otrzymywał od syna oraz udawał się do sklepiku obozowego, w którym rzadko były jakiekolwiek towary.

## Stosunek Gustawa do głodu

Głód był w obozie wszechobecny. Gustaw stwierdza, że „Nie ma takiej rzeczy, której by człowiek nie zrobił z głodu i bólu”. Wiele osób traciło nie tylko swoje zdrowie fizyczne, ale również równowagę psychiczną oraz kręgosłup moralny. Narrator wspomina: „Ileż to razy ja sam, rozpłaszczywszy pałającą twarz na oblodzonej szybie kuchni, żebrałem niemym spojrzeniem u złodzieja leningradzkiego Fiedźki o jeszcze jedną chochlę „rzadkiego””. Więźniowie pracujący na bazie żywnościowej wymyślili, że z mąki zmiecionej po wyładowaniu wagonów można gotować jadalną papkę. Z czasem ciasto zaczęto przemycać do obozu na piersiach Olgi. W ten sposób Gustaw mógł jeść ugotowane kluski.

## Głodówka protestacyjna

Gustaw nie mógł doczekać się amnestii, która miała nastąpić na mocy paktu Sikorski – Majski. W listopadzie 1941 roku w łagrze został już tylko 6 Polaków. Rozpoczęli oni strajk głodowy. Groziła im za to śmierć. Inni więźniowie odsunęli się od nich, bojąc się ewentualnych konsekwencji. Zostali oni wysłani do izolatora, gdzie było bardzo zimno. Gustaw zaczął słabnąć i podupadł na zdrowiu. Wraz z innymi protestującymi trafił do szpitala, skąd jednak po kilku dniach odesłano ich do trupiarni. Tam był świadkiem wielkiego cierpienia współwięźniów. Sam również czuł się coraz gorzej. Często śnił o powrocie do domu. 19 stycznia 1942 roku został wreszcie zwolniony z obozu. Wyruszył pociągiem do Wołogdy. Po jakimś czasie dołączył do Armii Polskiej generała Andersa, z którą dotarł do Persji.

## Postawa moralna Gustawa

Więźniowie w obozie zmieniali swoje zasady moralne. Był to świat odwróconego dekalogu. Sam Gustaw mówi następujące słowa: „Człowiek jest ludzki w ludzkich warunkach” oraz podkreśla, że „próby sądzenia go według uczynków, jakich dopuścił się w warunkach nieludzkich” są bez sensu. Mimo to narrator zachował w znacznym stopniu swój kręgosłup moralny. Nie uczestniczył w gwałtach, wiele razy starał się wysłuchać innych więźniów i podnieść ich na duchu (np. podczas pobytu w szpitalu oraz słuchając opowiadania Pamfiłowa o jego synu). Jego ludzki odruchy widzimy także, gdy zgłosił się na Kołymę zamiast Kostylewa (na co władze obozowe się nie zgodziły). Pomimo swoich słów o tym, by nie osądzać innych, gdy spotkał w Paryżu człowieka, który opowiedział mu, że złożył donos na innych więźniów, by samemu przeżyć, nie odpowiedział mu, że go rozumie. Nie chciał tego uczynić, bo nie zgadzał się ze słusznością zasad panujących w świecie obozowego relatywizmu. Kiedy był już na wolności i patrzył na pobyt w łagrze z perspektywy czasu, moralność „innego świata” była dla niego nie do zaakceptowania.